

Ryszard Zieliński, Antoni Litwin

"BRAT NASZEGO BOGA"

Po wyjaśnieniach prostujących dziennikarskie niezręczności, atmosfera konferencji przejaśniała, zainteresowanie zebranych wcale nie opadło. Nieuchronnie pojawiły się pytania - jak doszło do pomysłu wystawienia "Brata naszego Boga" - jak toczyły się pertraktacje?

Tekst sztuki był u schyłku zeszłego roku drukowany w "Tygodniku Powszechnym", ale Pani Skuszancka Tygodnika nie czytała. Wiadomo, niektóre tytuły prasowe zrobiły się trudno dostępne, rzecz uknęła pani dyrektor. Do poszukiwania tekstu zdepinowała ją dopiero rozmowa z Bolesławem Taborskim, poetą i tłumaczem z Londynu, kończącym angielski przekład sztuki, zakontraktowanej już do wystawienia w Wielkiej Brytanii. Jak to, więc premiera odbędzie się po angielsku? Skuszancka przeczytała sztukę zachwycała się, siadła i napisała list do Papieża. Była wtedy wiosna, wiosną nawet poczta lepiej chodzi. Mało, że już w czerwcu nadeszła papieska zgoda. Ojciec Święty ujawnił w swej odpowiedzi szczególnie ciepły stosunek do sceny Słowackiego i teatru w ogóle. Oto dwa charakterystyczne wyjątki z listu Jana Pawła II do dyrekcji Teatru:

?.... Dziękuję bardzo serdecznie za list z 19 maja. Propozycja wysunięta w tym liście przez Panią Dyrektor Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, jest dla mnie wysoce zaszczytna. Nie mówię już o tym, że dotyczy ona równocześnie takich strun które są żywo zawsze brzmiały w mojej duszy, ażeby również i teraz mógł nie odczuwać głębokiego wzruszenia /.../

Z najlepszymi zawsze uczuciami dla "sceny ogromnej" związanej z wielkimi tradycjami Narodowej Sztuki, oraz z wyrazami szacunku dla Pani Dyrektor - pozostaje - Jan Pawał pp. II, Watykan, dnia 17 czerwca 1980 r.

Oprawę muzyczną podjął się skomponować Krzysztof Penderecki, rektorzy z rzadko wyczuwalnym napięciem wyczekiwali na kogo padnie wybór. Uzyskano zarówno "copyright" księdza Jaworskiego jak i akceptację tej pozycji repertuarowej ze strony władz. Ze reżyserii podejmuje się Skuszanek było oczywiste. Nie tylko dlatego, że od niej wyszła inicjatywa, również dlatego, że ogarnął ją entuzjazm. O "Bracie naszego Boga" powiedziała dziennikarce tak: - sztuka mi się po prostu spodobała. Jest to autentycznym dramatem myśli ludzkiej, to znaczy dramatem dziejący się w czystym procesie myślowym człowieka. Poza wielkością Autora, jest w tej sztuce również wielkość bohatera - Adama Chmielowskiego - oraz wielkość wyboru stojącego przed człowiekiem na jego drodze. - Tak zapamiętali słowa dyrektora Skuszanek niżej podpisał, a ponadto na zwołanej konferencji prasowej na temat repertuaru teatralnego wynieśli ~~wrażenie~~ wrażenie, że już w sali prób Teatru Szlowski przy Placu św. Ducha w Krakowie - stała się rzecz wielka: do gry przygotowuje się zespół, a nie pewna liczba artystów podzielonych ambicjami i mnożeniem innych spraw... /Skuszanek: "nie szczęściem polskiego teatru jest zagubienie tego, co nazywaliśmy kiedyś zespołowością w działaniu"/. W teatrze rzadko widuje się sytuacje, w których ludzie sceny, zspominając o swej zawodowej hierarchii

pragną wziąć na siebie jakkolwiek rolę, byle uczestniczyć...

Wróćmy raz jeszcze do Skuszanki i jej motywów: starała się - tak powiedziała - o realizację sztuki Karola Wojtyły, bo chodziło jej o prestiż teatru w Polsce. Ostatnie dziesięciolecie zagubiło cię w kontakcie sceny z widownią. W ramach polskiego kryzysu wiary w słowo, choroba dotknęła również słowo padające ze sceny. Wiem powiedziała że - że ta sztuka odrodzi zaufanie widza do słowa mówionego ze sceny.

Wierzymy w to również. Wierzymy, że dramat Karola Wojtyły niesie teatrowi szansę wielkiego przeżycia, tak w kategoriach artystycznych jak moralnych, tak ludziom teatru jak widzom.

Sztuka Karola Wojtyły nie jest opowieścią o losach Adama Chmielowskiego, czyli Brata Alberta. Czas i wypadki są w niej skondensowane, dzieje czynów i myśli z różnych okresów życia bohatera przenikają się wzajemnie może nawet dwaj ludzie o różnych nazwiskach przenikają się w osobie bohatera dramatu, gdy on staje przed wyborem drogi...

"Brat naszego Boga" nie jest łatwy, jeden z uczestników konferencji zapytał - czy to da się grać? Przecież całe fragmenty tekstu są niemal filozoficzną dyuertacją?

Dyrektor Skuszanka odpowiadała coś w tym sensie, że ona sama również bała się, czy aby nie jest to tekst tylko do cichego czytania. Ale - powiedziała - przeczytaliśmy go głośno i stał się jeszcze ciekawszy. Ludzie na próbach czytanych słuchali

z zapartym tchem.

Wobec klimatu jaki otoczył przygotowania, tę sztukę na pewno da się grać. Tym bardziej że dla potrzeb sceny została opracowana przez Skuszanke, a do obróbki rękę przyłożył także Marek Skwarnicki. Ksiądz Jaworski w imieniu Autora zaprobował reżyserską robotę. Spektakl będzie trwał dwie godziny, Adama Chmielowskiego zagrają wymiennie - młody i sędziwy Jan Frycz, oraz portretowo do Chmielowskiego podobny Jerzy Grałek. Nieznajomym będzie Złotaraki, Modrzejewską Lutostawska, Gieryskia Balcerek. Scenografię zrobiły już Anna Sekula i Grażyna Zubrowska, muzykę - przypominały - Pen Derecki.

Premiera w grudniu. Czekaamy. Trudno wyrazić jak niecierpliwie.

"ZA I PRZECIW" nr 44, 2.XI.1980 r.